BIULETYN KOWIEŃSKI

Nr. Wilno, dnia 11 września 1936 r. 1501.

Treść numeru:

x

x x

Wydawnictwo informacyjne Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (Referat Litewski).

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. "MUSU VILNIUS" O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH.
"M.Viln." Nr. 17. z 1.IX.1936 r. Artykuł p.t. "Czy wam uwierzą?"
Streszczenie:

Prasa polska poświęca Litwie wiele uwagi, zamieszczając artykuły, w których potępia się aspiracje narodu litewskiego i wyszydza się przejawy wolnego życia Litwy. Społeczeństwo polskie karmione jest bajkami o okrucieństwie lit. względem polskiej mniejszości. Straszy się ogół polski straszakiem napaści Litwinów i wzywa się do stosowania środków w kierunku wytępienia litewskiej polityki "dywersyjnej" okupowanej Litwie tak aby nie pozostało ani śladu nie tylko działalności litewskiej , lecz również samych Litwinów. Jednym słowem powtarza się wszystkie metody wypróbowane niedawno bezowocnie przez jednego z sąsiadów Litwy. Jeżeli czasem w zgodnym chórze nienawiści usłyszy się przynajmniej jedną nowinę z Litwy niepodległej o charakterze odmiennym, to prasa polska ogłasza bądź o najstarszym 100-letnim człowieku w Litwie, bądź o tem że Litwini przetłumaczyli Żeromskiego /co za sensacja/. Według tych informacyj wydaje się, że Litwini jeszcze dzisiaj, tak jak przed 600-set laty pobrzękują mieczami, szaleją jak burza na polach kultury polskiej, a czasem ... czytają polskie książki. Ogół polski nie wie o tem, że Litwa sama odparła nacisk wrogów, że odbudowała wszystko to co zniszczyła wojna, że stworzyła tysiące nowych instytucyj kulturalnych, że kroczy jako wolny kraj po drodze postępu, zadziwiając nie tylko sąsiadów, lecz również świat swą zdolnością i bohaterskimi czynami poszczególnych Litwinów /zdobycie Atlantyku/.

"I.K.C" z 21 sierpnia ogłasza tłustym drukiem, że Wilno jest tylko pretekstem do utrzymania między Litwą a Polską chińskiego muru. Tak miał powiedzieć pewien wybitny polityk litewski. "I.K.C." cieszy się i oświadcza, że wreszcie zrozumiał dlaczego wysiłki narodu polskiego w kierunku pojednania z Litwą spełzły na niczem. Pismo polskie w ekstazie pisze wreszcie, że przyjdzie dzień kiedy naród litewski obali ten mur chiński.

Poco ta wyniosła frazeologia? Poco w tak wyrafinowany sposób zwracać się do narodu "chłopów" i kołatać do drzwi otwartych? Przedewszystkiem muru chińskiego między dwoma narodami niema. Jeżeli prasa polska ma na myśli linję administracyjną, to powinna wiedzieć, że linja ta jest bardzo wąska, a pozatem dzieli części jednego narodu i jednego państwa. Litwini nie tylko nie walczą z polskim narodem, lecz naród ten i jego kulturę znają bez porównania lepiej niż Polacy naród i kulturę litewską. Co więcej Litwini z szacunkiem patrzą na sukcesy narodu polskiego w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego. /port w Gdyni, genialność Paderewskiego i t.d./ Litwini przełożyli na litewski nie tylko Żeromskiego, lecz całą plejadę innych autorów polskich: Sienkiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Prusa, Żuławskiego, Tetmajera, Reymonta, Rodziewiczówne, Orzeszkowej, a nawet Zarzyckiej czy Mniszkówny. Litwini odróżniają wieczność twórczości od jednodniowości rządu. Litwini walczą nie z narodem polskim i jego kulturą, a tylko ze ślepą, napełnioną nienawiścią fanatyczną administracją polską, o ile ona dotyczy życia litewskiej stolicy i okupowanej części Litwy oraz stosunków z Litwą niepodległą. Litwini nie tylko nie zazdroszczą Polakom sukcesów, nie tylko nie szydzą z polskich niepowodzeń, lecz ze smutkiem śledzą za fałszywemi krokami polskich przywódców i szczerze chcą dopomóc Polakom do wybrnięcia z tego zaklętego koła.

Litwini nie fałszują historji, lecz ją oczyszczają. Jeżeli oddali Litwini Polakom nie jednego swego genjusza, to tego nie żałują. Nie chcą tylko powtarzać błędów. Dlatego też uświadamia się naród litewski w kierunku walki o prawa narodowe, przy poszanowaniu praw innych narodów. Tym właśnie

tłumaczy się litewska tolerancja i cierpliwość . Jagiellonowie stworzyli potężną Polskę, zaś Piłsudski ją wskrzesił. Byli oni ludźmi krwi litewskiej, lecz Litwini przecież z tego powodu nie wyrażają pretensyj do polskiego terytorjum i narodu. Natomiast Polacy mając gdzieś w zakątku Żmudzi, czy Litwy Wschodniej jednego obszarnika, formułują swe pretensje "od morza do morza". Litwini chcą zapomnieć o całym haniebnym okresie historji, kiedy możnowładcy polscy powiadając "wolny z wolnymi", "równi z równymi" uciskali i gnębili Litwinów. Polska przeszłość w Litwie jest zbyt bolesna na to by ją wspominać. Litwini nie oskarżają z tego powodu narodu polskiego ,któremu również było ciężko. Obecnie są nowe czasy , które powiadają coś innego.

Nauka, etnografia, sztuka, życie gospodarcze, typy i charakter ludzi mówią gdzie się kończy właściwa Polska a zaczyna polska mania wielkości. Prasa polska i litewska, jak również prasa innych krajów zgadzają się ze sobą konstatując obumarły stan Wileńszczyzny. Każdy rocznik statystyczny wyraźnie to podkreśla. A gdzie są traktaty, które Polacy nikczemnie podeptali? Mimo to wszystko Polacy naiwnie powtarzają głupstwa zarzucając Litwie upór.

Litwini w niepodległej Litwie po otrzymaniu najboleśniejszej wiadomości o zamknięciu całego szeregu oddziałów litewskich towarzystw, nie grożą Polakom kowieńskim, nie tępią ich instytucyj kulturalnych, nie zarzucają im nielojalności mimo że wiedzą jak się tych Polaków agituje przez polskie radjo. Litwini z zimną krwią oczekują dnia, kiedy społeczeństwo wolnej Litwy będzie ostatecznie przygotowane do przygarnięcia głodzonej i poniewieranej części narodu litewskiego. Litwini wiedzą, że płk.Bociański może zostać lada dzień generałem i wyjechać do Warszawy. Litwini zapomną o nim jak o zeszłorocznym śniegu.Jednak Litwini nigdy nie zapomną o ujarzmionych braciach i ich mękach. Nie zapomną też Litwini nazwisk bojowników o Wilno, którzy polegli. Litwini wierzą i wiedzą, że podobnie jak w 1920 roku tak też w roku który los przeznaczy Wilno spotka Litwinów kwiatami, gdyż Litwini przywrócą mu miano wielkiej przeszłości i przyniosą nowe życie. Naród litewski niesie zawsze nie nienawiść a tolerancję. Tym był i będzie naród litewski silny. Jednodniowi polonizatorzy Wileńszczyzny to tylko mała cząstka w morzu męki i cierpliwości, jakie obecnie stanowi Wileńszczyzna.

Litwini tworzą nowe życie i nową historję. Dlaczego to wszystko ukrywa przed polskiem społeczeństwem polska prasa? Litwini wiedzą, że wielka część ogółu polskiego rozumie ich, inna część jest dla Litwinów neutralna, trzecia wreszcie - z powodu przekonań politycznych czy innych zapatruje się na Wilno jako na przejaw polskiego imperjalizmu; część ta również byłaby po stronie litewskiej . Mimo to prasa i radjo polskie wciąż akcentują: niema żadnego problemu wileńskiego, jest tylko barbarzyńska sytuacja, sabotaż, mur chiński i t.d. Litwini zaś powiadają: są tylko podrygi miotającego się 32-miljonowego organizmu państwowego, jest manja wielkości i atrofia poczucia sumienia. Litwini również czują, że jeżeli się tępi wszystko co litewskie w Wileńszczyźnie, nie jest to przejaw nienawiści narodu polskiego względem narodu litewskiego, a tylko wytwór podrygów biurokratycznego egoistycznego organizmu. Człowiek nie jest przedmiotem, który można potłuc, sproszkować i rzucić na wiatr. Polacy nakładają pęta na ujarzmionych Litwinów,lecz duch tych ostatnich jest wolny. Polacy wiedzą również, że nie Zw.Wyzw.Wilna a cała Litwa troszczy się o okupowaną Wileńszczyznę; cała Litwa stanie jak jeden mąż do obrony swych braci w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa. Jeżeli w ciągu 16-stu lat niepodległa Litwa w obliczu całego świata nie zmieniła swego stanowiska, to pozostanie ona taka sama zawsze w stosunku do ujarzmionych braci.

Pocóż więc różne sensacje i oszukiwanie siebie i innych? Poco egzotyczne głoszenie wieści o przetłumaczeniu Żeromskiego? Jeżeli między narodami: polskim i litewskim istnieje mur, to Polacy sami go stworzyli. Polacy powinni pozwolić innym

żyć swobodnie. Gdy będzie mniej osobistych ambicyj i pogardy, a więcej prawdy i tolerancji, wtedy Litwini przerąbią w murze wrota i ozdobią je wieńcami oczekując gości kultury a nie wrogów. Dziś nikt nie wierzy w udaną naiwność. Czyż Polacy sądzą, że im ktokolwiek uwierzy. /A-8/6/.

2/. "MUSU VILNIUS" O STOUNKACH POLSKO-FRANCUSKICH I SPRAWIE WILEŃSKIEJ. "Musu Vilnius" Nr. 17 z 1.IX.1936 r. Artykuł dr.E.Rutenberga pt."Stosunki polsko-francuskie po wizycie generała Gamelina a sprawa wileńska".Streszczenie:

W związku z wizytą gen.Gamelina w Warszawie w prasie zagranicznej powstały domysły co do rzekomej nowej polskiej polityki zagranicznej . Mówi się nawet o rewizji dotychczasowej polityki nie tylko w stosunku do Francji, Czechosłowacji i Sowietów, lecz nawet w stosunku do Litwy. Jednak ściślejsza współpraca wojskowa między Polską a Francją nie będzie miała bodaj żadnego wpływu na ew. zmianę polityki polskiej względem Litwy, o ile polityka polska zasadniczo by się nie zmieniła w sprawach Europy wschodniej. Nie trzeba mianowicie zapominać, że w swoim czasie decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r. w sprawie wileńskiej nastąpiła po części dzięki pomocy francuskiej. Polska już nie jest w oczach Francuzów barjerą między Wschodem a Zachodem, jak w owych czasach, kiedy Berlin był w przyjaznych stosunkach z Moskwą. Od owych czasów nastąpiły znaczne zmiany w polityce międzynarodowej. Z traktatu w Rapallo który Niemcy i Sowiety włączył przeciwko państwu Ententy, a zwłaszcza przeciwko Francji, nie zostało faktycznie nic. Obecnie role się zmieniły. Paryż na mocy paktu o wzajemnej pomocy z 1926 r. idzie ręka w rękę z Moskwą przeciwko ew. ekspansji, czy aspiracjom rewanżu Berlina. Polacy utracili przeto swą rolę barjery. Dlatego też Francja nie jest już tak zainteresowana jak dawniej we wzmocnieniu i bezwarunkowem popieraniu Polski w polityce międzynarodowej. W takich warunkach sytuacja międzynarodowa byłaby może pomyślna dla zrewidowania sprawy wileńskiej. Jednak w pierwszym rzędzie byłoby rzeczą ważną by Polska istotnie przyłączyła się do bloku państw pokojowych, na czele którego stoją obecnie Francja i Rosja Sowiecka. Wtedy bowiem w systemie bezpieczeństwa bloku pokojowych państw w trybie przewidzianym przez Ligę Narodów /art.19/ możnaby poddać rewizji najdonośniejszą litewską kwestję polityczną, zwłaszcza po decyzji Trybunału Haskiego .

W obecnych warunkach przedwczesne byłoby mówienie o takiej zmianie polskiej polityki i o szczerej chęci Polaków przyłączenia się do zasady niepodzielności pokoju w Europie Wschodniej. /A-8/29/. P.

3/. "MUSU VILNIUS" O ODPOWIEDZI PROF.HERBACZEWSKIEGO NA ZARZUTY"TRIMITASA". "Musu Vilnius" Nr. 17 z 1.IX.1936 r. Artykuł p.t. "Brednie".Streszczenie:

"I.K.C." z 21 sierpnia zamieścił artykuł prof.Herbaczewskiego p.t. "Wilno to tylko pretekst". W artykule tym twierdzi autor, że Litwini używają Wilna jako pretekstu dla odgrodzenia się przynajmniej na 50 lat od kulturalnych i politycznych wpływów polskich. Twierdzi też autor, że Wilno wyzwalane jest za pieniądze niemieckiego /po 2 milj.marek rocznie/. Dalej autor wali góry na rząd litewski i poszczególnych ludzi, wspomina o sprawach J.Łapenasa i M.Yczasa i uogólniając te procesy sądowe dochodzi do wniosku, że cała Litwa jest czyimś finansowym interesem. Mówi też autor, że Litwini nazywają Polaków okupantami przez co ich bardzo obrażają, wykazując swe chamstwo i t.d.

Co można odpowiedzieć na takie brednie? Wszyscy Litwini pamiętają, że ten sam pan w sali "Białego Łabędzia" w Kownie wykładał, że główną tragedją Polaków kowieńskich jest to, iż w Kownie Polaków niema, a są tylko spolszczeni mieszczanie; że Marszałek Piłsudski jest złym genjuszem Polaków i t.p. Młodzi Litwini mogą zmieniać i zmieniają swe poglądy. Jednak każde "nawrócenie" siwego działacza, zwłaszcza związane z jakiemiś niewyraźnemi pretensjami pieniężnemi wywiera wstrętne wrażenie i zmusza do oczekiwania nowych zmian poglądów. Polacy oczywiście sami nie wierzą w te brednie, lecz wyzyskują je dla swych celów, ogłaszają przez radjo i chętnie drukują. W dopisku redakcja wyraża życzenie, by sprawa wileńska znikła z horyzontu politycznego i nie utrudniała współżycia sąsiedzkich narodów. Z tem chętnie się można zgodzić. W jaki jednak sposób to wykonać? /A-8/32/ P.

4/. "MUSU VILNIUS" O SYTUACJI LITWINÓW WILEŃSKICH. "Musu Viln" Nr. 17 z 1.IX.1936 r. Artykuł p.t. "Z okupowanej Litwy".Streszczenie:

Pogłoska o zamknięciu całego towarzystwa św.Kazimierza okazała się na szczęście nieprawdziwa. Polacy odwołali ją przez radjo. Jednak zamykanie oddziałów nie ustaje. Ogółem zamknięto przeszło 150 oddziałów T-stwa św.Kazimierza, bez żadnych poważnych przyczyn, na ślepo, kolejno. Powiada się, że oddziały nie są dostatecznie lojalne względem władz polskich. Jak jednak sprawdzana jest lojalność oddziałów, które jeszcze nie zaczęły działać, a już są zamykane, lub też na których otwarcie nie udziela się pozwolenia? Z wyznań polskiego radja i prasy wynika, że Polacy dążą do dwuch celów: chcą oni liczbę litewskich instytucyj kulturalnych w Wileńszczyźnie zrównać z liczbą polskich instytucyj obszarniczych w wolnej Litwie.i starają się za wszelką cenę znaleść materjał dla wielkiego procesu sądowego przeciwko Litwinom wileńskim, by można ich było za jednym zamachem zmieść z powierzchni życia publicznego. Świadczą o tem częste rewizje, areszty i wprost prowokacyjne zamykanie oddziałów T-stwa św. Kazimierza. Obraz jest opłakany: w pow.święciańskim zawieszono następujące oddziały T-stwa św.Kazimierza: Stugle, Kościuki,Rogowszczyzna, Pojurgiszki, Dudy, Zujki, Kretony, Antaledzie, Wardziukemie, Karklinie, Grażule, Wejkuny i Kiszki. Zawieszono również oddziały Lit.T-stwa Rolniczego w Datynianach, Kiszkach i Widzach /pow.brasławski/. Zamknięto oddziały T-stwa Rolniczego w Poszumieniu i Dawciunach. /pow.wil.-trocki/. Zamknięto oddziały T-stwa św.Kaz. ostatecznie nie czekając na odpowiedź na skargę apelacyjną do M-stwa Spr.Wewn. w Warszawie, w Wielkich Kukuciach, Antonach i Antaldże /pow.brasławski/.Zamknięto również oddziały "Kultury" w Gelunach i Użupiu /Zarzeczu?/. Jest to żniwo zaledwie 10 dni. Niektóre wsie zostały całkiem bez litewskich organizacyj. W ten sposób Polacy kończą wykonywać zamiar rosyjski: "Niechaj Litwa będzie ciemna i czarna". Czyż wśród samych Polaków nie znajdą się ludzie, którzy przerwaliby tę rzeź?

Otrzymano ponadto wiadomości, iż starosta święciański Dworak zakomunikował Centr.Zarządowi T-stwa św.Kazimierza, że 18 sierpnia zawiesił oddziały T-stwa św.Kazimierza w Girminach, Taujunach , Szulenach gm.daugieliskiej, Maciunach gm.mielegiańskiej, Bukliszkach, Czepieliszkach i Kiełkuciach gm.twereckiej; 20 sierpnia ten sam starosta zawiesił oddziały T-stwa św.Kazim. w Łozinkach gm.twereckiej i Gedziunelach gm.dukszstańskiej.Pozatem starosta święciański zakomunikował, że 21 sierpnia zamknął całkiem zawieszone poprzednio oddziały T-stwa św.Kazimierza w Piworach gm. twereckiej, Maciunach, Czyńczykach, Berżuwiu gm.święc.,Mielegianach , Mieczanach, Kunciuginie, Jodagalwiach gm.mieleg. , Rymszanach, Nowych Daugieliszkach, Drugim Michałowie, Tryburciach Jonońcach gm.duagieliskiej, Pożemiszkach, Nowikach gm.duksztan., Mułmach, Raszkutenach gm.kołtyniańskiej.

Komunikują również z Suwałk, że tamtejszy starosta zamknął wszystkie poprzednio zawieszone oddziały T-stwa św.Kazim., a mianowicie w Puńsku, Szlinakiemach, Oszkieniach, Wajczuliszkach. Krejwenach, Walinczach, Palunach, Kompociach, Burbiszkach, -

Horodnikach, Żagarach i Wajtakiemach. /H-4/12/.P.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

5/. "VILN.RYTOJUS" O STANOWISKU PRASY I RADJA POLSKIEGO WZGLĘDEM LITWINÓW WILEŃSKICH."Viln.Rytojus" Nr.72 z 11.IX.36 r. Artykuł p.t. "Robota ludzi złej woli".Streszczenie:

Miejscowa prasa polska często ogłasza wiadomości o zamykaniu litewskich oddziałów towarzystw i czytelni, dodając przytym wyjaśnienia przyczyn. W styczniu r.b. prasa postępowała nieetycznie. Wyczuwał się wtedy w niej szczególny ton "rad staratsia". Z biegiem czasu zaczęła się prasa polska zadawalniać gotowymi reporteskimi komunikatami. Od czasu do czasu w tem czy owem piśmie polskiem ukazywały się wprost prowokacyjne wiadomości. Pierwszy, jak zwykle,wystąpił z tem "I.K.C.". W jego prowokacyjnym w Wilnie produkowanym artykule wyczuwała się taka zaciekłość przeciwko Litwinom, że autor artykułu stracił wprost zmysły. Oprócz "I.K.C." i warszawskich pism endeckich podjęło ostatnio w stosunku do Litwinów zupełnią nieuzasadnioną akcję radjo wileńskie. w swych t.zw. "chwilkach litewskich". Najwyraźniejsza prowokacja przejawiła się 5 b.m. , kiedy litewski prelegent bezwstydnie porównał T-stwo św.Kazimierza ze Zw.Wyzw. Wilna. Każdy rozumie na jakich podstawach ten pan wymyślił taką prowokację. Niezrozumiałą jest tylko rzeczą, dlaczego kierownictwo litewskich chwilek" na to pozwala. Czyżby kierowało się ono osławioną zasadą cel uświęca środki? Można zrozumieć i odczuć trudną sytuację kierowników tych "chwilek", gdy nie mają oni materjału dla swych przemówień i korzystają ze starych, zapomianych przez wszystkich argumentów. Jednak taka zawiła sytuacja nie daje jeszcze podstawy i prawa do stosowania prowokacyj względem kulturalnych towarzystw litewskich. Sądzić należy, że również kierownicy t.zw. "chwilek litewskich" z tem się zgodzą, że nawet w najostrzejszej walce zobowiązują kulturalnego człowieka zasady uczciwości i sprawiedliwości. Tymczasem lekkomyślnie porównuje się T-stwo św.Kazimierza z Zw.Wyzw.Wilna. Tak robić mogą tylko ludzie złej woli. W tej samej "chwilce" ten sam prelegent w niedopuszczalny sposób wyzyskał artykuł "Viln. Rytojus" "O mącicielach pokoju". W swym odczyciku prelegent wyciągnął ze wspomnianego artykułu wniosek, że "Viln.Rytojus" uczy swych czytelników konspiracji. Tutaj też przejawiła się zła wola. "Viln.Rytojus" chciał bowiem tylko ostrzec przed prowokatorami, którzy na wsi zawsze bywają i często robią wiele przykrości. Fabrykowanie z takiego pouczenia potrzebnych sobie wniosków jest robotą bardzo nieetyczną, którą mogą prowadzić tylko ludzie złej woli. Litwini nigdy o tem nie zapomną.

K r o n i k a m i .

6/. "VILN.RYTOJUS" O ZAMKNIĘCIU ODDZIAŁÓW T-STWA ŚW. KAZIMIERZA. "Viln.Ryt." z 11.IX.1936 r.: Starosta święciański Dworek zakomunikował, że 7 września zamknął zawieszone poprzednio oddziały w Grażulach i Karklinie gm.święciańskiej, Wejkunach i Kiszkach gm.kołtyniańskiej.Jednocześnie starosta zawiesił oddziały T-stwa św.Kazim. w Erzwiacie i Piwarach gm. twereckiej.

7/. DELEGACJA LITWINÓW W ZWIĄZKU Z ZAMKNIĘCIEM ODDZIAŁÓW T-STWA ŚW. KAZIMIERZA. "Viln.Ryt." z 11.IX.1936 r.: 8 września bawiła u naczelnika wydz.Bezpieczeństwa w województwie wileńskiem u p.Jasińskiego delegacja byłych prezesów i przedstawicieli zamkniętych oddziałów T-stwa św.Kazimierza w osobach: A.Wasilkauskasa, Gudelajtisa, Dubonisa, Rastenisa, Stankiewiczówny i Stukenasa z następujących miejscowości: Kurynie, Szakaliszki, Murmy, Ryzguny, Jankowszczyzna, Jodziszki. Litwini się skarżyli jakiej doznali naskutek zamknięcia oddziałów. Naczelnik obiecał sprawę tę rozpatrzyć.